

# W Odessie zginęło 116 osób, w tym dzieci

6 maja 2014

Liczba osób, które 2 maja zginęły w starciach i w pożarze w Domu Związków Zawodowych w Odessie, przewyższa setkę i są wśród nich dzieci – twierdzi lider ruchu społecznego „Jugo-Wostok”, Oleg Cariow: „Odbiera się wrażenie, że ludzie byli zabijani, a patrząc na to, jak rozebrane są kobiety, możliwe, że były gwałcone – w całym budynku. I dopiero potem oblewano ich koktajlami Mołotowa i podpalano, dlatego ludzkie ciała spłonęły fragmentarycznie. Uważamy, że ciał w Domu Związków Zawodowych jest o wiele więcej niż sto. Uważamy, że milicja nie wpuszcza do gmachu, aby nikt nie mógł policzyć dokładnie zwłok. Wiemy niezbiecie, że są tam, małe dzieci. Jesteśmy także przekonani, że władze będą robić wszystko, aby ukryć ślady swoich zbrodni. Widzieliśmy już, jak prowadzone było dochodzenie w sprawie strzelców wyborowych, którzy ostrzeliwali zarówno milicję i Berkut, jak też uczestników protestów. Jesteśmy przekonani, że w tym przypadku władze także nie prowadzą dochodzenia, wobec tego chcemy przeprowadzić własne śledztwo i postawić przed sądem sprawców tej potwornej zbrodni.” Według Olega Cariowa tragedia została z góry zaplanowana: „Odbyla się zaplanowana prowokacja. Pod pretekstem meczu piłki nożnej sprowadzono ludzi. Kibiców piłkarskich z Charkowa, gdy wracali do domów, wysadzono na innej stacji. Pracownicy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy podstawili autobusy, a funkcjonariusze Państwowej Inspekcji Drogowej eskortowali je.”

Temat kontynuuje deputowany do Rady Obwodowej Odessy Wadim Sawienko: „Ze znajdujących się w naszym posiadaniu informacji wynika, że liczba zabitych wynosi 116 osób. Nie używamy określenia „spalili się”. Sekcje zwłok nie są przeprowadzane z tego względu, że ludzie mają rany postrzałowe głowy. Polewano ich łatwopalnymi materiałami, aby nie można było

zidentyfikować zwłok. Ta informacja jest w 100% wiarygodna i potwierdzona. Otrzymaliśmy ją bezpośrednio od ludzi, którzy znajdowali się w Domu Związków Zawodowych.” Wadim Sawienko uważa, że „Ukraińskim władzom polecono, aby skryły skalę tragedii. Ukryły przed światową opinią publiczną fakt, że w Odessie przeprowadzono operację pacyfikacyjną przeciwko obywatelom o nastrojach prorosyjskich.” Według oficjalnych danych przekazanych przez kijowskie władze, zginęło 46 osób, a ponad 200 otrzymało rany.

Tragedia w Odessie powinna zostać zbadana, a do śledztwa mogłyby się włączyć międzynarodowe organizacje praw człowieka. Taką opinię wyraziła rosyjska pełnomocniczka ds. praw człowieka, Ełła Pamfiłowa. Wyraziła ona również nadzieję, że międzynarodowe środowisko dziennikarskie postara się obiektywnie podejść do tej sytuacji, aby w przyszłości już nigdy i nigdzie coś takiego się nie powtórzyło.

Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie wojnę – oświadczył pełniący obowiązki ukraińskiego prezydenta Ołeksandr Turczynow, ostrzegając przed kolejnymi prowokacjami prorosyjskich separatystów szykowanych na Dzień Zwycięstwa 9 maja. „Federacja Rosyjska prowadzi przeciwko naszemu krajowi wojnę. Toczy się zarówno na wschodzie, jak i na południu. O ile na wschodzie – bądźmy szczerzy – to się im udało, to w obwodzie odeskim odczuli oni realny opór ze strony patriotycznie nastawionych mieszkańców. I próba destabilizacji sytuacji (...) doprowadziła tam do strasznej tragedii, w której zginęli ludzie” – powiedział w niedzielę wieczorem w programie telewizyjnym. Turczynow ostrzegł, że Rosjanie mogą przygotowywać kolejne prowokacje pod koniec tygodnia. „Ich celem jest obalenie władz w Kijowie. Oczekujemy, że kolejne działania prowokacyjne mogą nastąpić 9 maja. Musimy być czujni we wszystkich regionach, gdzie mogą być dywersanci i prowokatorzy” – podkreślił. „Musimy być gotowi do odparcia tej agresji” – oświadczył pełniący prezydenta Ukrainy. Prokuratura obwodu odeskiego poinformowała w sobotę, że po zamieszkach w

Odessie, gdzie w piątek doszło do brutalnych starć między zwolennikami jedności Ukrainy a prorosyjskimi separatystami, zginęło 46 osób. 31 osób z tej grupy zginęło w pożarze w siedzibie związków zawodowych, gdzie znajdował się sztab separatystów.

„Duża liczba terrorystycznych bojowników Takfiri walczących w Syrii, pochodzenia saudyjskiego i czeczeńskiego, otrzymująca wsparcie finansowe i militarne od agencji wywiadowczej Arabii Saudyjskiej, została przeniesiona samolotami do stolicy Ukrainy, Kijowa, aby pomóc armii ukraińskiej w walce przeciwko prorosyjskiej ludności” – powiedział w niedzielę FNA przedstawiciel bezpieczeństwa Emiratów Arabskich zachowując anonimowość ze względu na utajnienie sprawy. „Siły zostały natychmiast wysłane do Kramatoska, miasta we wschodniej Ukrainie, i teraz walczą obok ukraińskich sił wojskowych pod nazwą prorządowej milicji, przeciwko prorosyjskim jednostkom” – dodaje źródło. Informator wyjaśnił, że Arabia Saudyjska zamierza zemścić się na Rosji i prorosyjskich obywatelach na Ukrainie ze względu na poparcie Moskwy dla syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada w walce z grupami rebeliantów. Ostatniego lata, były szef wywiadu Arabii Saudyjskiej, książę Bandar zaoferował rosyjskiemu prezydentowi, Putinowi umowę, mówiąc, że jeśli Rosja porzuci Syrię, Arabia Saudyjska będzie chronić olimpiadę w Soczi przed islamskimi terrorystami. Putin ze złością odrzucił ofertę. W styczniu, 400 mil od miejsca zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi w Rosji, miały miejsce dwa zamachy terrorystyczne, za które obwiniono Saudyjczyków.

Ukraińskie służby specjalne zaatakowały punkty kontroli sił samoobrony wokół Słowiańska – poinformował przedstawiciel sztabu sił samoobrony miasta. Zostały zaatakowane punkty kontroli, znajdujące się na obwodzie miasta. Trwają walki, w których wyniku pięciu członków sił samoobrony zostało poważnie rannych. Zdaniem przedstawiciela „milicji ludowej”, ukraińskie służby specjalne próbują zablokować miasto. „Jesteśmy otoczeni zwartym kołem, wiele sklepów jest zamykanych, ponieważ nie ma

produktów, nie ma czego sprzedawać” – powiedział przedstawiciel „milicji ludowej”.

Ukraińskie siły zbrojne zajęły wieżę telewizyjną w Słowiańsku, „milicja ludowa” cofa się w głąb miasta – poinformował przedstawiciel sztabu sił samoobrony Słowiańsku. „Wieża telewizyjna, znajdująca się w wiosce Andriejewka na przedmieściach Słowiańska, została zajęta przez przeciwnika, toczą się walki zarówno w Andriejewce, jak i w Semionówce. Teraz musimy wycofać się za granicę miasta. Siły przeciwnika są już na terytorium Słowiańska” – powiedział przedstawiciel. Poinformował on, że w wyniku nocnych walk kilka osób zostało rannych, weryfikowana jest informacja o śmierci jednej osoby.

W Słowiańsku, Kramatorsku i Gruszkowce wszystkie obiekty znajdują się pod kontrolą sił samoobrony – poinformował przedstawiciel biura prasowego Donieckiej Republiki Ludowej, Aleksander Malcew. Zwolennicy federalizacji Ukrainy w dalszym ciągu kontrolują wiele miejscowości we wschodnich regionach. Jedno z najnowszych stracić zbrojnych miało miejsce w mieście Konstantynówka w obwodzie donieckim. W innych miejscowościach panuje spokojna sytuacja. Pod osłoną sił samoobrony wschód Ukrainy nadal przygotowuje się do przeprowadzenia referendum 11 maja. Wczoraj w Odessie w Domu Związków Zawodowych odbył się pogrzeb dwóch poległych 2 maja.

W Słowiańsku wznowiły się walki „milicji ludowej” z wojskami rządowymi. Podczas ostrzału punktu kontroli sił samoobrony miasta zginęło dwoje mieszkańców Słowiańska, kobieta i mężczyzna. Liczba rannych przekroczyła 10 osób – poinformował przedstawiciel sztabu „milicji ludowej”. Zgodnie ze wstępnymi danymi, kula trafiła kobietę, która wyszła na balkon swojego domu. Mężczyzna zginął w swoim samochodzie, gdyż przy wyjeździe ze Słowiańska ukraińscy wojskowi ostrzelali go z wozu opancerzonego. W ostatnich dniach ukraińskie siły zbrojne przeprowadzają zakrojone na szeroką skalę operacje na południowym wschodzie Ukrainy w zakresie tłumienia wystąpień zwolenników federalizacji. Głównymi centrami oporu są między

innymi Słowiańsk i Kramatorsk w obwodzie donieckim.

Co najmniej 10 osób zginęło, a ponad 20 zostało rannych podczas ostrzału punktu kontrolnego w Słowiańsku w obwodzie donieckim przez ukraińskie siły bezpieczeństwa. Poinformował o tym szef samoobrony miasta, Igor Striełkow. Ponadto w rejonie miasta został zestrzelony ukraiński śmigłowiec wojskowy. Według danych Ministerstwa Obrony, wpadł on do rzeki. Piloci wojskowi przeżyli. W resorcie poinformowano również, że podczas operacji wojskowej jeden żołnierz zginął, a siedmiu zostało rannych.

Na ponad 30 osób ocenił ofiary śmiertelne wśród prorosyjskich separatystów zajmujących Słowiańsk na wschodniej Ukrainie minister spraw wewnętrznych tego kraju Arsen Awakow, który podsumował wyniki walk, prowadzonych w tym mieście w poniedziałek. Awakow oświadczył, że po stronie sił MSW i armii Ukrainy, które uczestniczą w operacji, czterech żołnierzy zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany. „Według naszych ocen po stronie terrorystów zabito ponad 30 osób. Rannych są dziesiątki” – napisał na swoim profilu na Facebooku.

Ukraińskie władze przyznały, że stracono kolejny śmigłowiec szturmowy Mi-24. Maszyna została zestrzelona za pomocą broni maszynowej dużego kalibru. Według oficjalnych informacji śmigłowiec spadł do rzeki. Piloci przeżyli upadek i zdołali się wydostać. Wcześniej śmigłowiec był wykorzystywany podczas walki w okolicy masztu telewizyjnego. Na portalu YouTube pojawił się nawet film pokazujący śmigłowiec operujący we wspomnianej okolicy. Widać, że helikopter aktywnie prowadzi ostrzał. W pewnym momencie odpalił nawet rakietę po czym wycofał się. Na nagraniu nie widać momentu zestrzelenia tej maszyny, ale z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że to właśnie ten śmigłowiec został zestrzelony.

„W Słowiańsku uzbrojeni napastnicy ostrzeliwują domy mieszkalne i chowają się za ludnością lokalną” – oświadczyło

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy. Portal niezalezna.pl jako pierwszy w Polsce jeszcze w marcu br. informował o tym, że rosyjscy żołnierze i terroryści zamierzają strzelać do ukraińskich wojskowych zza pleców ich rodaków. „Dziś w wyniku operacji antyterrorystycznej w Słowiańsku zginęło 4 żołnierzy MSW, jeszcze 30 zostało rannych. Taktyka napastników polega na zasłanianiu się żywą tarczą, którą stanowią lokalna ludność. Oprócz tego, mieszkańcy Słowiańska informują, że napastnicy masowo ostrzeliwują i podpalają domy mieszkalne. Są ofiary wśród cywilów. Walki trwają” – oświadczyli w MSW. Komunikat ukraińskiego resortu siłowego potwierdza doniesienia portalu niezalezna.pl. 30 marca Niezależna.pl opublikowała informację o taktyce, którą rosyjskie władze wybrały do prowadzenia wojny na Ukrainie i przytoczono wypowiedź znanego historyka, współautora książek „Wysadzić Rosję” i „Korporacja zabójców”, dr. hab. Jurija Felsztyńskiego. „Na początku marca podczas konferencji prasowej w swojej podmoskiewskiej rezydencji Władimir Putin, ujawnił tajemnicę państwową. Chodzi o poufną informację o taktyce rosyjskich wojsk na Ukrainie. Wtedy to opisał, jak właśnie będzie się odbywała inwazja na wschód Ukrainy” – stwierdził w rozmowie z portalem niezalezna.pl Felksztyński. Konferencja ta ws. Krymu, była pierwszym wystąpieniem Putina od czasu konfliktu na ukraińskim półwyspie. Wówczas władca Kremla oświadczył: „Chce, aby mnie jednoznacznie rozumiano. Jeżeli podejmiemy taką decyzję (wprowadzenie wojsk na Ukrainę – przyp. red.), to tylko dla obrony obywateli ukraińskich. I niech spróbuje ktoś z wojskowych strzelać do swoich ludzi. Za którymi będziemy stali z tyłu. Nie z przodu, lecz z tyłu. Niech spróbują strzelać do kobiet i dzieci. Chciałbym zobaczyć tego, kto wyda taki rozkaz na Ukrainie”. W ten sposób rosyjskim grupom dywersyjnym na Ukrainie dotychczas udawało się skutecznie powstrzymywać ukraińskich żołnierzy.

W niedzielę 4 maja doszło do manifestacji robotników w Jenakijewie w Donieckiej Republice Ludowej i strajku górników w Krasnym Łuczu w obwodzie ługańskim. Protesty miały charakter

polityczny, robotnicy wsparli antyrządowy ruch oporu. W Jenakijewie manifestowali górnicy, hutnicy i robotnicy zakładu koksochemicznego. Główny wiec odbył się na dziedzińcu huty należącej do holdingu górniczo-hutniczego Metinvest, kontrolowanego przez ukraińskiego oligarchę Rinata Achmetowa. Robotnicy ogłosili strajk, wtargnęli do budynku dyrekcji, nad gmachem wciągnięto republikańską flagę. Protestujący domagali się od kierownictwa huty gwarancji, że nie będą represjonowani za udział w antyrządowych mityngach. Główne postulaty dotyczą jednak organizacji referendum w sprawie statusu Donbasu i wycofania wojsk rządowych z regionu. Z dziedzińca huty manifestanci przemaszerowali do ratusza, pod spalony przez ochotników samoobrony budynek PrivatBanku, należącego do oligarchy Ihora Kołomojskiego, oraz pod zakład koksochemiczny. Pracownicy wszystkich zakładów podjęli decyzję o ustanowieniu w mieście nieustającego wiecu, ale jeśli ich żądania nie zostaną spełnione, będzie on przekształcony w bezterminowy strajk generalny. „Ile można mieć cierpliwości?! Nie jesteśmy bydlętem, jak nazywa nas samozwańcza kijowska władza. Teraz przyszedł czas działania, a nie przeczekiwania po domach w nadziei, że ktoś załatwi sprawę za nas. Przybyliśmy tu całą brygadą po zmianie, będziemy bronić miasta. A jeśli ktoś boi się zwolnienia z pracy, to niech wie, że nasza siła w jedności. Niech tylko spróbują ruszyć choć jednego pracownika kopalni!” – powiedział jeden z górników, Maksym. W Krasnym Łuczu strajk przeprowadzili górnicy ze wszystkich siedmiu tamtejszych kopalń. „Górnicy zamiast pracy na przodku przybyli na blokady wokół miasta” – poinformował przedstawiciel lokalnego sztabu samoobrony ludowej Władimir Sierdiukow. Dodał, że zachowana została jednak ciągłość pracy kopalń.

Wojna na Ukrainie rozpętała się już na dobre. Na dodatek mimo tego, że trwa tam tak zwana „operacja antyterrorystyczna”, którą prowadzi tymczasowy rząd na Ukrainie, w ciągu ostatnich godzin wzrosła aktywność prorosyjskich separatystów. Aby jakoś temu przeciwdziałać armia ukraińska rozpoczęła kolejny już szturm Słowiańska. Przypomnijmy, że Słowiańsk jest to duże,

120 tysięczne miasto na wschodzie Ukrainy, które jest praktycznie stolicą twory quazipolitycznego pod nazwą Republika Doniecka. W starciach separatyści użyli broni ciężkiej, 4 żołnierzy ukraińskich zginęło, a 30 zostało rannych. Potwierdzono również, że są ofiary wśród separatystów i wśród ludności cywilnej Słowiańska. Nie wiadomo jeszcze o ilu zabitych mowa.

Władze ukraińskie podczas konferencji prasowej stwierdziły, że mają liczne dowody terrorystycznej działalności separatystów. Zatrzymano między innymi mieszkańca Naddniestrza, który przewoził 1,5 kg uranu. To wystarczająca ilość, aby zrobić tak zwaną „brudną bombę”. Poza tym sugerowano, że usiłowano zdobyć w kopalniach materiały wybuchowe i zdetonować tamę koło Doniecka. Poza tym ukraińskie służby starają się przeciwdziałać próbom przekroczenia granicy przez rosyjskich dywersantów.

Żołnierze ukraińscy skarżą się, że przed separatystami idą cywile, często kobiety, starsi ludzie a nawet kilkunastoletnie dzieci. Stare babcie stoją z ikonami a cały tłum skanduje antyfaszystowskie hasła, które muszą się podobać naszym rodzimym tak zwanym zawodowym antyfaszystom. Nie słychać jednak w polskich mediach entuzjazmu dla powodowanego rosyjską propagandą niewątpliwego heroizmu tych ludzi gotowych zginąć niż poddać się „faszystom”. Oni naprawdę wierzą w to, że siły, które odbijają ich miasta to w istocie najeźdźcy, naziści, banderowcy. Polscy politycy uparcie nie zauważają, że ci ludzie mają trochę racji obawiając się banderowskiej tyranii. Zdają się oni zupełnie nie pamiętać o Wołyniu, który jako ewidentne ludobójstwo wyrył się głębokim piętnem na Polakach. Ten poziom bestialstwa, jaki stosowano wtedy względem Polaków zastosowano również wobec prorosyjskich zadymiarzy w Odessie. Wyglądało to bardzo podobnie. Tak właśnie działają banderowcy, widać nic się nie zmieniło po tych kilkudziesięciu latach i dzikie pola nadal pozostają dzikie.

Prezydium rady obwodowej w Ługańsku, na wschodzie Ukrainy,

poparło postulaty rosyjskich grup dywersyjnych dotyczące przeprowadzenia referendum niepodległościowego w tym regionie w najbliższą niedzielę, 11 maja. Taka informacja znalazła się w poniedziałek na stronie internetowej ługańskiej rady. W komunikacie, pod którym nie umieszczono podpisów członków liczącego trzy osoby prezydium napisano, że popiera ono „inicjatywy mieszkańców ługańszczyzny” w sprawie tego plebiscytu. Cała rada obwodowa składa się ze 124 deputowanych, a zdecydowana większość z nich – 106 – to członkowie frakcji Partii Regionów obalonego w lutym prezydenta Wiktora Janukowycza. Prezydium oceniło, że na Ukrainie toczy się wojna domowa, „sprowokowana przez władze w Kijowie i ich mocodawców”. W poniedziałek w Ługańsku odbyło się posiedzenie rady społecznej przy radzie obwodowej, na którym omówiono organizację zaplanowanego na niedzielę referendum. Ustalono, że jego uczestnicy będą odpowiadali na jedno pytanie: „Czy popierasz Akt niepodległości Ługańskiej Republiki Ludowej?”. Władze ukraińskie chcą tymczasem przeprowadzić 25 maja, w dniu wyborów prezydenckich, referendum w sprawie jedności państwa i decentralizacji władzy. Pytania, które zostaną w nim zadane obywatelom, nie są na razie znane.

Władze Ukrainy podjęły decyzję o tymczasowym zamknięciu przejść granicznych w kraju – czytamy na stronie ukraińskiego gabinetu ministrów. „Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało zadanie powiadomienia dyplomatycznych resortów państw zagranicznych na Ukrainie, a także resortów dyplomatycznych i konsulatów o tymczasowym zamknięciu przejść granicznych i punktów kontroli” – czytamy w komunikacie. Wcześniej Ukraina po zmianie władzy w kraju i przyłączeniu Krymu do Rosji, przestała wpuszczać na swoje terytorium mężczyzn rosyjskiej narodowości.

Tylko 15 procent mieszkańców Krymu głosowało za przyłączeniem części Ukrainy do Rosji – pisze „Ukraińska Prawda”. Gazeta powołuje się na informację opublikowaną przez Radę do spraw rozwoju społeczeństwa obywatelskiego przy prezydencie Rosji.

Niewygodne wiadomości ze strony internetowej Rady podległej Władimirowi Putinowi szybko usunięto. Jednak działaczka praw człowieka Swietłana Gannuszkina ujawniła te dane w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji Kanał 24. Według Rady Prezydenckiej ds. referendum w marcu na Krymie do urn poszło 30% populacji. Tylko połowa z nich, którzy pojawili się w lokalach wyborczych głosowało za przyłączenie do Rosji. Według oficjalnych rosyjskich danych, za wejściem Krymu w skład Rosji głosowało 97 procent uczestników referendum.

Gazeta „Wiadomosti” podaje, że Władimir Putin podpisał tajny dekret, którym nagradza dziennikarzy i pracowników mediów. Za co? Za „wysoki profesjonalizm i obiektywizm w opisywaniu wydarzeń w Republice Krym” – cytuje rp.pl. Na stronie Kremla można znaleźć większość dekretów. Ten, o którym pisze gazeta jest niedostępny. Jest poprzedni i następny. Świadczy to o jego tajności – podają „Wiadomosti”. Dekret obejmuje ponad 300 nazwisk. Według „Wiadomosti” na tej liście jest około 90 osób, które są korespondentami mediów rosyjskich na Krymie. Jak podaje rp.pl na liście znajdują się m. in: dyrektor generalny telewizji NTV Władimir Kulistikow (order Za Zasługi dla Społeczeństwa 2. stopnia), szefowie rosyjskiego odpowiednika KRRiTV, redaktor naczelny gazety „Komsomolska Prawda”, znany prezenter telewizyjny Władimir Sołowiov (Order Aleksandra Newskiego), dyrektor generalny koncernu medialnego Life News, zastępca dyrektora generalnego agencji prasowej ITAR-TASS i prowadzący kanału Rossija (Order Przyjaźni). Za medale w Rosji przysługuje comiesięczna dopłata do pensji. Dla orderu Za zasługi dla Społeczeństwa jest to od 300 do 400 procent dodatku miesięcznie. W dekreście nie ma mowy o żadnym reporterze pracującym w stacji opozycyjnej.

Tranzyt gazu ziemnego przez terytorium Ukrainy w okresie od stycznia do marca bieżącego roku zmniejszył się w porównaniu do tego samego okresu w roku 2013 o 8,3% i wyniósł 18,61 mld metrów sześciennych – poinformowało biuro prasowe Ministerstwa Energetyki i Przemysłu Węglowego Ukrainy. Import gazu na

Ukrainę w pierwszym kwartale 2014 roku zmniejszył się o 13,8%, do 6,092 mld metrów sześciennych, a zużycie w kraju spadło o 11,8% – do 18,404 mld metrów sześciennych. Wydobycie gazu na Ukrainie w okresie od stycznia do marca wzrosło o 2% – do 4,882 mld metrów sześciennych.

Włoscy przedsiębiorcy z regionów Lacjum i Kampania zwrócili się do rządu z prośbą o niewprowadzanie sankcji gospodarczych przeciw Rosji. W napisanym przez nich liście wskazano na fakt, że Rosja jest wielkim krajem, z którym łączą Włochy historyczne więzi przyjaźni, bogate wymiany kulturowe i umowy handlowe. „Wprowadzanie sankcji przeciw Rosji jest anachronizmem w obecnym momencie historycznym, kiedy nasze stosunki osiągnęły najwyższy punkt” – zaznaczyli przedsiębiorcy. Wyrazili oni przekonanie, że sankcje gospodarcze negatywnie odbijają się w pierwszej kolejności na gospodarce Włoch i dobrobycie jej obywateli.

UE przejdzie do trzeciego etapu sankcji wobec Rosji, jeśli zaplanowane na 25 maja wybory prezydenckie na Ukrainie nie dojdą do skutku – oświadczył dzisiaj szef MSZ Francji, Laurent Fabius. „Zatwierdziliśmy dwa etapy sankcji (w stosunku do Rosji). Jeśli wybory (na Ukrainie) 25 maja nie dojdą do skutku, przejdziemy do kolejnego etapu”. Trzecie stadium przewiduje sankcje gospodarcze wobec Rosji.

Komisja Europejska uważa kryzys na Ukrainie za jedno z głównych zagrożeń dla gospodarki UE. Z taką prognozą wystąpił wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, Siim Kallas. Wcześniej komisarz europejski Štefan Füle oświadczył, że uważa za konieczne wzięcie pod uwagę potencjalnego wpływu na państwa Unii Europejskiej możliwych sankcji gospodarczych przeciw Rosji. Przypomniał on, że UE gotowa będzie przejść do trzeciego poziomu sankcji w przypadku dalszej eskalacji sytuacji na Ukrainie. Obecnie Komisja Europejska jest na drugim poziomie ukierunkowanych sankcji przeciw przedstawicielom Federacji Rosyjskiej.

Prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi została przedłożona przygotowana przez MSZ Rosji tak zwana „Biała Księga”, w której podsumowane są fakty łamania praw człowieka na Ukrainie w okresie od końca listopada 2013 roku po koniec marca 2014 roku – poinformowano na stronie Kremla. Jak podkreślono na stronie, u podstaw książki legły materiały informacyjne rosyjskich, ukraińskich i zachodnich mediów, wypowiedzi przedstawicieli obecnych kijowskich władz oraz ich zwolenników, a także wypowiedzi świadków. Zadanie „Białej Księgi” polega na zwróceniu uwagi wspólnoty międzynarodowej na opublikowane fakty.

Celem „Białej Księgi”, przygotowanej przez MSZ Rosji, zawierającej fakty łamania praw człowieka na Ukrainie, jest zwrócenie uwagi wspólnoty międzynarodowej na łamanie praw człowieka na Ukrainie – oświadczył rzecznik prasowy przywódcy państwa, Dmitrij Pieskow. W książce, która ukazała się wczoraj, podsumowane są liczne fakty łamania praw człowieka na Ukrainie w okresie od końca listopada 2013 roku po koniec marca 2014 roku. Jest to wzrost skrajnie nacjonalistycznych, ekstremistycznych i neonazistowskich nastrojów, nietolerancja religijna i ksenofobia, lustracje, represje i przemoc fizyczna, które stały się zwyczajnym zjawiskiem w tym kraju.

Moskwa zażądała od Rady Europy wezwania Kijowa do bezwarunkowego przestrzegania zawartego w Genewie porozumienia w sprawie deeskalacji konfliktu i przygotowania nowej konstytucji, a także wyraziła nadzieję, że Ukraina położy kres polityce „tłumienia wolności” mediów. „Praktykowana przez Kijów polityka tłumienia wolności mediów, wprowadzania ograniczeń ruchu między Rosją a Ukrainą i użycia sił zbrojnych przeciwko pokojowej ludności jest sprzeczna z podstawowymi normami i zasadami Rady Europy i powinna zostać niezwłocznie przerwana. Odpowiednie instytucje Rady Europy powinny adekwatnie ocenić tę praktykę” – oświadczył wczoraj rosyjski resort.

Moskwa apeluje do stron ukraińskich, by usiadły do stołu

negocjacyjnego – oświadczył wiceminister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, Grigorij Karasin. Jak powiedział, taki dialog jest konieczny. „Pytanie tkwi jednak w tym, w jakim stopniu gotowe są na to kijowskie władze” – dodał. Wcześniej przedstawiciel MSZ Ukrainy pozytywnie ocenił inicjatywę przeprowadzenia kolejnej rundy konsultacji. Jego zdaniem nowe spotkanie, jeśli zostanie osiągnięte porozumienie w kwestii jego przeprowadzenia, powinno odbyć się w tym samym formacie, w którym odbyło się spotkanie genewskie – z udziałem Rosji, UE, USA i Ukrainy.

Sekretarz generalny OBWE, Lamberto Zannier, wezwał Rosję i inne państwa do zwiększenia wsparcia finansowego i kadrowego specjalnej misji obserwacyjnej OBWE na Ukrainie. Jak powiedział, na dzień dzisiejszy składa się ona ze 150 obserwatorów, liczba ta powinna jednak zostać zwiększona do 500. Zannier wyraził nadzieję, że Rosja zapewni dużą pomoc finansową i zasoby kadrowe. „Potrzebni są nam profesjonaliści, którzy mogliby odgrywać użyteczną rolę mediatorską” – stwierdził.

Sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen wezwał swoich natowskich kolegów do wykorzystania wydarzeń na Ukrainie jako pretekst do zwiększenia wydatków na cele militarne. Zdaniem ekspertów, w tych dniach koncepcja obrony transatlantyckiej odradza się na nowo. Degradacja społeczna i anarchia polityczna na Ukrainie stanowią nową, historyczną szansę dla NATO. Istnieją nawet podejrzenia, że cała tragiczna historia rozpadu ukraińskiej państwowości została zainicjowana właśnie w celu wypełnienia wyjałowionej formy nową (starą) treścią, której istota, tak jak wcześniej, sprowadza się do konfrontacji z Rosją.

Szefowa Centrum Badań Euroatlantyckich Rosyjskiego Instytutu Badań Strategicznych Jelena Chotkowa powiedziała: „Jeśli spojrzymy na strukturę budżetu natowskiego, to przekonamy się, że w czasie „zimnej wojny” Amerykanie i Europejczycy wydawali na obronę po 50 procent. Natomiast w ostatnim czasie udział

Stanów Zjednoczonych wzrósł do 75 procent. Kraje członkowskie przymierza powinny przeznaczać na obronę nie mniej niż 2 procent PKB. Jednak w ostatnim czasie nie wszystkie kraje respektowały tę zasadę. Natomiast wśród wschodnioeuropejskich nowicjuszy robiły tak tylko Polska i Estonia. Inne kraje wydawały na te cele o wiele mniej. Niektóre – poniżej jednego procent. Możemy założyć, że wydarzenia na Ukrainie zostały zainspirowane w taki sposób, aby zresetować stosunki Stanów Zjednoczonych z europejskimi sojusznikami, co zmusiłoby Europę do mobilizacji jej zasobów wewnętrznych i do inwestowania większych środków w obronę. Zakładam, że nie leży to w interesach Europy. Amerykanie wywierają presję na Europejczyków, aby wzmocnić więzi transatlantyckie. Szczególną rolę odgrywają kraje Europy Wschodniej. Przystąpiły one do NATO nie tak dawno, ale uważają się za specjalnych sojuszników Stanów Zjednoczonych. Usiłują zrównoważyć swoją niedużą wagę polityczną i gospodarczą zacieśnianiem więzi militarnych z Amerykanami, ugruntowywaniem swych pozycji w wyniku ekspansji NATO na Wschód.”

W wywiadzie dla niemieckiego periodyku „Frankfurter Allgemeine Zeitung” Anders Fogh Rasmussen oświadczył, że Rosja w chwili obecnej zachowuje się jak przeciwnik, a nie jak partner. Według sekretarza generalnego NATO, zwiększyła ona swoje wydatki na cele militarne o 30 procent, natomiast niektóre kraje europejskie zmniejszyły je o 40 procent. Po zaostrzeniu się sytuacji na Ukrainie minister obrony Federacji Rosyjskiej Siergiej Szojgu poinformował o bezprecedensowym nasileniu aktywności sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i NATO w Europie Wschodniej w pobliżu rosyjskich granic. Szef sztabu generalnego Federacji Rosyjskiej Walerij Gierasimow zwracał uwagę przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Martina Dempsey’a na zwiększenie liczby samolotów i żołnierzy Stanów Zjednoczonych w krajach bałtyckich i w Polsce oraz natowskich okrętów wojennych na Morzu Czarnym. Jest oczywiste, że Stany Zjednoczone wykorzystują sytuację do załatwiania swych porachunków z Rosją rękami swych europejskich satelitów

i za ich własne pieniądze. Dyrektor Instytutu Strategicznego Planowania i Prognozowania Aleksander Gusiew powiedział: „NATO wykorzystuje wydarzenia na Ukrainie jak swego rodzaju część składową wywierania presji na opinię publiczną. Jest to właściwie bluźniercze posunięcie. Rosja od dawna proponuje zbudowanie europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Jednak kraje unijne pod dyktando Stanów Zjednoczonych zawsze odmawiały. Amerykanie natomiast wykorzystują pakt do własnych, hegemonistycznych celów. Oczywiście, promują w Europie swoje własne interesy. W tym na Ukrainie. Ukraina jest obecnie traktowana przez NATO jako karta przetargowa. Jest oczywiste, że w tym roku nie dojdzie już do żadnego zwiększenia wydatków na cele militarne. Natomiast w przyszłym roku, moim zdaniem, dodatkowe środki zostaną przeznaczone na przebrojenie. Budżet obronny Stanów Zjednoczonych na rok 2014 już wynosi 667 miliardów. Senatorzy republikanie sugerują, że w przyszłym roku zostanie zwiększony o kolejne 50-60 miliardów. I nie jest to ostateczna granica.”

Od początku lat 1990. NATO potrafiło zasygnalizować swoją obecność praktycznie na całym globie, próbując swych sił jako kontyngent pokojowy, a zarazem jako dyplomata, w swych gorączkowych poszukiwaniach tożsamości. Kryzys na Ukrainie daje unikalną możliwość powrotu do tego, od czego wszystko się zaczęło 65 lat temu.

Dowódca połączonych sił NATO w Europie generał Philip Breedlove przewiduje, że regularne rosyjskie wojska nie wejdą na wschód Ukrainy, gdyż Moskwa jest w stanie osiągnąć swoje cele w inny sposób. Jednocześnie gen. Breedlove podkreśla, że choć jest przekonany, iż rosyjskie siły specjalne są obecne na Ukrainie, to jest za wcześnie, by stwierdzić, czy to one ostrzelały śmigłowce ukraińskich sił rządowych. Od piątku w Słowiańsku na wschodzie Ukrainy zestrzelone zostały co najmniej trzy takie maszyny. „Teraz uważam, że najbardziej prawdopodobne jest to, iż Putin nadal będzie robił to, co robi, dyskredytując ukraiński rząd, wywołując niepokoje,

próbując przygotować grunt dla ruchów separatystycznych, by upewnić się, że Moskwa kontroluje wschód Ukrainy” – oświadczył gen. Breedlove.

Autorzy: W. Żerdewa i G. Sokołow (akapity 1, 2), Siergiej Duż (29-34), redakcja GR (3, 6-10, 20-29), mg (4), pł (11, 35), Olga Alehno (13), oa (15), pk (17), mg (18), admin ZnZ (12, 15-17), Jacek C. Kamiński (14), english.farsnews.com (5)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Zmiany na Ziemi](#), [Lewica.pl](#), [PrisonPlanet.pl](#)

Kompilacja 28 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”